

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY



STANISŁAW HAUSNER
bohaterski lotnik polski,
którego cudowne ocalenie
po ośmioldniowym blakaniu
się po morzu na aparacie
lotniczym odbiło się gło-
śnem echem w całym świe-
cie.



ELLEN BRAUMUELLER
pobliła ubiegłej niedzieli wła-
sny rekord światowy w rzuc-
cie oszczepem. Nowy re-
kord ustanowiony przez
świetną sportsmankę wy-
nosi 44,64 mtr.

ROK X.

ŚRODA, 15-go CZERWCA 1932 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 166

Kto zamordował Wilczewskiego?

Tło rabunkowe wykluczone. — Zemsta, czy zazdrość? — Listy od żony. — Jak uciekał morderca

Tajemnica zbrodni, dokonanej przy ul. Przejazd, niewyjaśniona

(bag). Zagadkowe morderstwo, dokonane w zakładzie fotograficznym przy ul. Przejazd nr. 46 — o czym donosił już wczoraj „Express” — postawiło na nogi całą policję łódzką, która w dalszym ciągu prowadzi energiczne śledztwo celem ujęcia sprawy. Trupa wykrył pierwszy p. Hess, urzędnik elektrowni, który w dniu wczorajszym o godzinie 8-ej rano przybył do zakładu Wilczewskiego, celem oddania kliszy do wywołania. Zamordowany fotograf leżał w kałuży krwi przy oknie **PRYKRYTY ZIELONĄ STORĄ.**

Stwierdzono, że Wilczewski zamordowany został z nienacką tępego narzędziem.

Morderstwa dokonano najprawdopodobniej w poniedziałek w godzinach wieczornych. O tej mniej więcej porze widziano Wilczewskiego poraz ostatni, gdy wchodził do swego zakładu.

Nie jest rzeczą prawdopodobną, aby zbrodnia ta dokonana była na tle rabunkowym, albowiem morderca nie zrabował zresztą niewiele mógł zabrać

gdyż warunki materialne, w jakich żył fotograf, były niezbyt pomyślne. Zachodzi więc druga możliwość, a mianowicie, że tajemnicze morderstwo w zakładzie fotograficznym

DOKONANE ZOSTAŁO NA TLE EROTYCZNYM.

Ta koncepcja wydaje się tembardziej prawdopodobną, że Wilczewski

urządzał ostatnio od czasu do czasu przyjęcia w swym atelier, dokąd zapraszał znajomych i znajome. Jego znajomości z pięć piękną były również powodem zerwania z żoną, która mieszka od dłuższego czasu wraz z synkiem w Łomży.

Na miejscu zbrodni znaleziono paczkę listów od żony zamordowanego.

Listy te, datowane z roku 1931-go, zawierają prośbę o przysłanie pieniędzy oraz zarzuty

Z POWODU ZDRADY MAŁŻEŃSKIEJ

Ponieważ p. Hess, wchodząc do zakładu, zastał drzwi odchyłone, istniejące przypuszczenie, że zbrodniarz po dokonaniu morderstwa starał się jaknajprędzej uciec z miejsca przestępstwa, nie zamykając nawet szczelnie za sobą drzwi.

Do atelier fotograficznego prowadziły jeszcze drugie drzwi z bramy, jednakże drzwi te były zamknięte, a więc nikt prawdopodobnie tamtędy nie wychodził ani wchodził.

Proces kasacyjny Gorgonowej odbędzie się w dniu 21 lipca

Warszawa, 15 czerwca

(d) obrońcy skazanej na karę śmierci Gorgonowej odwołali się do sądu kasacyjnego.

W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy wyznaczył termin rozprawy Gorgonowej, która odbędzie się w dniu 21 lipca r. b. Sąd wyznaczył adw. Mieczysława Ettingera, jako obrońcę z urzędu.

Proces ograniczy się wyłącznie do kwestii badania postępowania sądu

pierwszej instancji i poszukiwań ewentualnych uchybień proceduralnych.

Na terenie Małopolski niema sądów apelacyjnych, zatem sprawa przechodzi od razu do sądu najwyższego, gdzie albo wyrok staje się prawomocny w związku z oddaleniem skargi kasacyjnej, albo też sprawa zostaje przekazana pierwszej instancji do ponownego rozpatrzenia.

Dziś zapadnie decyzja włóknarzy

Walna narada 400 delegatów i poborców fabrycznych

Łódź, 15 czerwca

(d) Dziś o godz. 6-30 wieczorem, w lokalu związku majstrów fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74, odbędzie się wspólne zebranie delegatów fabrycznych i poborców, poświęcone sytuacji w przemyśle włókienniczym.

W zebraniu tem weźmie udział przeszło 400 osób, które będą reprezentowa-

ły wszystkie niemal organizacje zawodowe włóknarzy, a mianowicie związki klasowe, chadeckie, „Pracę” i związek włókienniczy (Gdańska 40).

Na zebraniu tem zapadną ostateczne decyzje strajkowe.

W razie, jeśli ogólne zebranie zdecyduje o przystąpieniu do strajku, wyznaczony zostanie dokładny termin pod-

jęcia akcji, oraz natychmiast odbędą się wybory głównej komisji strajkowej, która będzie miała za zadanie czuwać nad całokształtem akcji. Możliwe, że funkcje głównej komisji strajkowej przejmie dotychczasowa komisja międzyzwiązkowa, która jednak zostanie znacznie rozszerzona.

Zaznaczyć należy, że jednak tylko organizacja zawodowa, a mianowicie kartel związków ZZP postanowił prowadzić akcję samodzielnie, wszystkie bowiem pozostałe organizacje robotnicze wspólnie występują.

Ogólne zebranie robotników sezonowych

ŁÓDŹ, 15 czerwca.

(dg.) Dziś o godz. 10 rano na Polesiu Konstantynowskim rozpoczęło się ogólne zebranie wszystkich robotników sezonowych. Część robotników sezonowych, zatrudniona na innych odcinkach, porzuciła pracę i przybyła na zebranie, na którym mają zapisać uchwały w sprawie dalszej akcji.

Samobójstwo właścicielki domu w Piotrkowie

Wyskoczyła z okna trzeciego piętra

Piotrków, 15 czerwca

Wczoraj przed południem mieszkańcy domu przy ul. Słowackiego 14 zaalarmowani zostali przeraźliwymi krzykami. Jak się okazało, właścicielka tego domu, 40-letnia Zofja Millerówna wyskoczyła w napadzie szału z okna 3 piętra na podwórze. Rezultatem szalonego kroku denatki jest złamanie lewego obojczyka, i prawej ręki oraz pęknięcie kręgosłupa i czaszki.

Przybyli natychmiast na miejsce wypadku lekarze udzielili nieszczęśliwej pierwszej pomocy, poczem w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala św.

Trójcy.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, że Millerówna od 16-u lat cierpiała na rozstrój nerwowy, który ostatnio znacznie się pogorszył. W ostatnich dniach zauważono silną depresję u denatki. Uciekła ona nawet z domu i przez 2 dni przesiadła w jednym z kościołów.

Krytycznego dnia rano Millerówna zachowywała się zupełnie spokojnie, lecz na kilka minut przed zamachem samobójczym zdradzała silne zdenerwowanie i niepokój.



Zakład fotograficzny przy ulicy Przejazd 46, w którym został zamordowany Władysław Wilczewski.

Kurjer „Czerwonej Pomocy” aresztowany w pociągu

W butach i kapeluszu miał tajne raporty polityczne

Warszawa, 15 czerwca.

(d) W pociągu zdążającym z Warszawy do Gdańska w czasie sprawdzania dokumentów osobistych, uwagę po-

Warszawa, 15 czerwca.

(d) W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpatrywał na posiedzeniu tajnym sprawę poczytalności Witalisa Morozowa, syna b. prokuratora rosyjskiego w Warszawie. Morozow niedawno w bestjałski sposób zamordował swą matkę. Psychiatrzy stwierdzili, że zabójca cierpi na ciężką chorobę psychiczną, i nie zdawał sobie świadomości z popełnienia czynu.

Sąd odesłał Morozowa do zakładu dla umysłowo-chorych w Tworkach.

licji zwrócił jakiś mężczyzna, posiadający paszport, wystawiony na nazwisko Pawła Korneckiego.

Przy bliższych badaniach ustalono, że paszport jest fałszywy. Został on w misterny sposób podrobiony przez członków GPU w Berlinie, gdzie od dłuższego już czasu wyrabiane są paszporty polskie dla członków partii komunistycznych, udających się do Polski.

Przyparty do muru rzekomy Kornecki przyznał się, że prawdziwe jego nazwisko brzmi Iwan Miednikow. W czasie rewizji znaleziono w skrytce w kapeluszu i w obcasach rozmaite raporty i wylczenia polskiej partii komunistycznej.

Ustrój komunistyczny w Chile?

Sprzeczne informacje o nowym przewrocie

Santiago de Chile, 15 czerwca.

(d) W Chile nastąpił nowy przewrót. Junta socjalistyczna została obalona i — do władzy doszły ugrupowania skrajnie lewicowe. Nowy rząd jako podstawę nowej konstytucji zadeklarował komunizm. Nowy rząd nie zyskał jednak sobie sympatii wśród wojska, gdzie wielu oficerów odmówiło nawet współpracy

z juntą z powodu radykalnych zarządzeń nowych władz.

Z drugiej strony jednak nadchodzi informacje, że nowy rząd w Chile ma charakter faszystowski. W tej chwili trudno jeszcze stwierdzić, która z tych wiadomości jest prawdziwa. Dotychczasowy prezydent Carlos zostanie wysłany zagranicę.

PRAWDA O HENRYKU FORDZIE

Największy wyzyskiwacz naszych czasów. — Nieustanne obniżki płac, zwalnianie robotników i kłamstwa o „roju robotniczym”. — 30,000 robotników na bruku. — Sikawki strażackie przeciw ludziom

Henryka Forda okrzyknięto po raz wtóry narodowym bohaterem. Jak twierdzą jego zwolennicy, wypuścił on jednocześnie na rynek

dwie nowe modele samochodów po to jedynie, aby położyć kres depresji gospodarczej. Rozpoczyna od dostarczenia pracy tysiącom bezrobotnych. Sprzedawcą będzie

zupełnie bez zysku chcąc, jak sam skromnie głosi spłacić swą daninę dziełu ratowania narodu.

Podczas gdy plany na jego cześć biją w niebiosa w Detroit, jego siedzibie, ci którzy znają podłoże i istotę tego zjawiska odnoszą się doń

z powątpiewaniem i ironją.

Jego własni robotnicy, znający go chyba najlepiej, zachowują się najbardziej sceptycznie i sceptycyzm ich jest w zupełności uzasadniony. Gdy zaprowadzono pięciodniowy tydzień roboczy przypuszczano powszechnie, że robotnicy otrzymywać będą nadal dotychczasową płacę, ponieważ produkują w ciągu dni pięciu tyle, ile wytwarzali w ciągu dni sześciu. Nie dalej, jak w 1928 roku Ford sam wygłaszał następujące zdania: „Będziemy trzymać się pięciodniowego tygodnia roboczego, ponieważ system ten, oparty na zasadzie sześciodniowej płacy daje wspaniałe rezultaty”. Chociaż ówczesna produkcja pięciodniowa przynosiła znacznie produkcję sześciodniową z okresu poprzedzającego reformę — mimo to większość robotników nie otrzymała podwyżki płacy. Jeśli nawet niektórym płacę zwiększono — to nadwyżka ta nie wzrosła proporcjonalnie do wzrostu produkcji. W rzeczywistości, mimo szumnych oświadczeń Forda — we wszystkich jego zakładach

obcięte płace

Nawet pięciodniowy system porzucono — skoro konjunktura w 1929 roku tego wymagała.

W końcu tegoż roku Ford postanowił, iż odąd minimalna płaca w jego zakładach będzie wynosiła 7 dolarów dziennie. Natychmiast majstrowie i nadzorcy zaczęli przynaglać robotników, zmuszając ich do intensywniejszej pracy i ludząc zwiększeniem proporcjonalnym zarobków. Istotnie — produkcja wzrosła o przeszło 40 proc., lecz rezultatem tego stało się zwolnienie odpowiedniej ilości robotników. Jeden robotnik odąd obsługiwał dwie maszyny. Zniesiono inspektorów, sam robotnicy spełniali nadal czynności nadzorcze, przestrzegając jednocześnie podwyższonego minimum produkcji.

SZALEŃCZY POŚPIECH.

zawładnął niepodzielnie całymi zakładami. Charakterystyczne, że jednocześnie z podniesieniem płac 30 tysięcy robotników znalazło się na bruku. Rozgłaszanie, że w zakładach Forda nigdy nie obniżono płac — to główny atut agentów reklamy Forda. W rzeczywistości obcięto je kilkakrotnie.

Kiedy w 1928 roku otwarto ponownie zakłady dla wypuszczenia modelu „A” — przyjęto jako nowych z płacą 5 dolarów dziennie tysiące starych robotników, którzy uprzednio zarabiali dziennie od 8 do 10 dolarów. Niejednokrotnie dawnych robotników wogóle nie przyjęto, nowi ludzie na gorszych warunkach zajęli ich miejsca. System ten uzupełnia się innym: przerzuca się ludzi do innych działów, obcinając im zarobki. Nawet robotnicy zatrudnieni w „arystokratycznej” części zakładów, w Lincolnie — nie uniknęli losu reszty. Wszystkim zarabiającym powyżej dolara na godzinę obcięto płacę do tej wysokości — tak, że tylko nieliczni zarabiają więcej, niż 7 dolarów 60 centów dziennie.

Na pierwszy rzut oka, wydaje się to dużo — lecz trzeba wziąć pod uwagę, że

większość robotników Forda pracuje tylko trzy dni w tygodniu.

W 1931 roku płacę obcięto, a ilość dni roboczych w tygodniu zmniejszono do dwóch. Ford utrzymuje, że nie tylko nie zmniejszono płac w jego zakładach, ale i w żadnym z 3500 zakładów wchodzących w skład tego olbrzymiego koncernu. „Aby zapobiec obniżce płac, Ford Motor Company dokonuje perdydycznych inspekcji we wszystkich tych fabrykach, które zajmują się dostawami” — pisze Wall Street Journal, cytując słowa jego ludzi.

Wiele z towarzyszy, trudniących się dostawami znajduje się w Detroit — jedno zaś z najpoważniejszych, to „Briggs Manufacturing Company”, które stanowi 43 procent całego koncernu. Towarzystwo to wstawiło się tem, że czysty dochód za pierwszą połowę 1930 roku wzrosło 45,78 procent w porównaniu z sumą 9.422.697 dolarów, uzyskaną w tym samym okresie 1929 roku. W drugim kwartale tegoż roku

czysty zysk przewyższył o 344,000 dolarów całkowity dochód za rok 1929.

Częściowego wytłumaczenia tego zjawiska należy szukać w obniżce płac wahającej się na początku 1929 roku od 15 do 50 procent. Koncern ten cieszy się

smutną sławą wśród robotników

zarówno ze względu na notorycznie niski poziom płac, jak i na zupełny brak urządzeń, zapewniających bezpieczeństwo pracy, i wynikiem są wypadki.

Kelsey Hayes Wheel Company — główny dostawca kół dla Forda — zmniejszyło płacę robotnikom, zarabiającym po 110 centów, do 90 centów za godzinę, zwiększając przytem czas pracy nocnej zmiany do czternastu godzin i zatrudniając ich po siedem nocy w tygodniu.

Detroit Gear Company — dostawca drobnych części, zwolnił wszystkich robotników, zarabiających po dziewięćdziesiąt centów za godzinę i przyjął ich powtórnie za siedemdziesiąt trzy centy.

Jednocześnie czas pracy przedłużono z dziewięciu do jedenastu i pół godzin dziennie. Z Toledo Cleveland i New Haven sygnalizują to samo zjawisko — a wszystko to dzieje się mimo „nieustannej kontroli Forda”.

Falę bezrobocia wywołały w Detroit umowy o dostawę poszczególnych części, jakkolwiek wysoce korzystne dla Ford Motor Company. Poprzednio bardzo niewiele części wyrabiano poza zakładami. Obecnie, według danych samego Forda, 3500 koncernów trudni się dostawą akcesoriów. W rezultacie, w jego własnych zakładach zamyka się oddział po oddziale — kasuje się dział hamulców, tylnych osi, zderzaków, nie wspominając już o innych — robotników zaś wyrzuca się na bruk. W Detroit, co drugi bezrobotny to

ex-robotnik Forda

wszystkich pozbawia pracy nowa polityka umów dostawowych.

Zgodnie z danymi Zakładów Forda — niedawno zatrudniały one 84.000 robotników. Według zaś twierdzeń samych robotników — pracowa tam w owym czasie około 25 tysięcy ludzi. Zakłady są w stanie zatrudnić aż 120 tysięcy osób; w roku 1929 zredukowano 30.000 osób; w roku 1930 — dalszych 50.000 pozbawiono pracy. Wiele tysięcy wyrzucono na bruk w 1931 roku.

Formalnie Ford zatrudnia obecnie 25 tysięcy robotników — lecz istotnie liczba ta jest o wiele mniejsza, gdyż dosłownie tysiące bezrobotnych figurują na listach płacy — mimo, że pozbawieni są pracy od miesięcy i nawet wzbroszono im wstępu do biur przyjęć.

Z komunikatu Wydziału Opieki Społecznej z kwietnia ubiegłego roku wynika, że

Ford zniszczył 5000 rodzin

W praktyce trudno jest ustalić cyfrę zatrudnionych przez Forda, ponieważ nieustannie zwalnia on i angażuje nowych robotników. Ludzi starszych, lepiej płatnych lub nie mogących podążyć za piekielnym tempem pracy, wyrzuca się bezlitośnie, a na ich miejsce przyjmuje się ludzi młodych, tanich i godzących się pracować po dwa dni w tygodniu.

Na Forda spada całkowicie odpowiedzialność za ogrom bezrobocia w Detroit: w 1929 r. rozgłosił, że poszukuje 30.000 ludzi. Tysiące robotników z rodzinami, dziećmi, często bez grosza w kieszeni — ruszyło do Detroit. Noc za nocą wszystko to marzło na ulicach, oczekując spełnienia obietnic. Paruset zśród nich przyjęto — resztę rozpedzono za pomocą sikawek strażackich. Podobna sytuacja wytworzyła się 1930 roku, w rezultacie czego dziesięć tysięcy bezrobotnych przypuściło szturm do Zakładów i zdemolowało biuro przyjmowania robotników.

Po tych wypadkach policja rozpoczęła całą serię represyj: pozostawiono ludzi na mrozie, nie zezwalając na rozpalać ognisk, — zabroniono im zbierać się choćby w mniejszych grupkach, razami zmuszano ich do ucieczki. System ten uprawia policja od czasu, gdy na apel Forda, tysiące ludzi napłynęło do Detroit.

**

Artykuł powyższy nie jest skończony. W jutrzejszym numerze „Expressu” podamy sensoryjne szczegóły pracy fabrycznej w zakładach Forda w Detroit, która sprowadza robotnika do roli o wiele gorszej — od pociągowego bydlęcia.

Tragedia lekarza-inwalidy wojennego Pozbawił się życia, nie mogąc zdobyć serca ukochanej

(h) W tych dniach w lesie, w okolicach Poczdamu znaleziono zwłoki mężczyzny. Ustalono, że był to lekarz berliński, Karol Faustin, siostrzeniec przewodniczącego berlińskiego senatu.

Młody lekarz pozabawił się życia wystrzałem z rewolweru. Samobójca liczył 33 lata. Podczas wojny został on ciężko ranny, skutkiem czego zamputowano mu nogę. Od tego czasu posługiwał się protezą.

Przez dłuższy czas doktor Faustin mieszkał z przyjaciелеm-rówieśnikiem. Obaj byli kawalerami. Żyli zgodnie, przywiązując się wzajem do siebie coraz silniejszymi węzłami prawdziwej męskiej przyjaźni.

Tymczasem rok temu Faustin poznał młodą dziewczynę, mieszkającą w sąsiedztwie, zakochał się w niej, i nienastawiając na sprzeciw z jej strony, postanowił ożenić się z nią. Ślub najprawdopodobniej byłby się odbył, gdyby nie to, że Faustin, mimo przysłowiowej ślepoty zakochanego, dojrzał nadmierną

skłonność przyjaciele do jego narzeczonej. Przez kilka miesięcy nieszczęśliwy doktor obserwował parę swoich najbliższych przyjaciół, aż pewnego dnia podejrzania jego znalazły pełne potwierdzenie i zamieniły się w absolutną pewność.

Dnia 6-go stycznia b. r. wyszedł on z domu, powiedziawszy uprzednio, że udaje się do banku. Od tego dnia więcej nie wrócił.

W kieszeni samobójcy znaleziono kartkę, zaadresowaną do narzeczonej, w której pisał:

Podczas wojny uszedłem z życiem z placu boju. Kule na froncie nie trafiały we mnie. Teraz jednak, w tym lesie kula z mojego rewolweru nie chybi. Żegnaj! Może to jedno wolne miejsce na świecie, które zostanie po mnie, da komuś szczęście. W tej chwili jest mi to już prawie obojętne. Chcę wreszcie przepędzić tego straszliwego sepa, który szarpie moje serce i nerwy od roku. Na to jednak znalazłem jedyny sposób: to rewolwer.

Leczenie przez radio Niezwykłe metody lekarza kanadyjskiego

(y) W sposób zgoła niezwykły, niemający w dotychczasowych dziejach lecznictwa, żadnego precedensu, leczyswych pacjentów kanadyjski lekarz dr. F. Parney. Nigdy nie styka się on bezpośrednio ani też nie widzi swych licznych pacjentów, znajdujących się od niego często na odległości 2.400 do 3.200 kilometrów.

Stawia on diagnozę ich cierpień za pośrednictwem radja i tą samą drogą przesyła im swe leczenie. W kanadyjskiej strefie polarnej uruchomiono ostatnio 7 stacji nadawczych. Już od trzech lat funkcjonuje tam opieka lekarska „na odległość”

Dawniej zarówno tuziemcy-eskimosi, jak i handlarze, myśliwi oraz urzędnicy w wypadku choroby zdani byli na łaskę losu, gdyż uzyskanie pierwszej pomocy lekarskiej w krajach dalekiej północy zależne było całkowicie od szczęśliwego przypadku.

W okresie, gdy rząd kanadyjski przystąpił do budowy licznych krótkofalowych stacji nadawczych, urzędnicy sta-

cji zaczęli się zwracać w wypadkach zachorowań po poradę do centralnej radiostacji w Ottawie, z tych skromnych zaczątków z biegiem czasu rozwinęła się normalna służba lekarska. Na każdej stacji posiada dr. Parney do swej dyspozycji cały skład najbardziej niezbędnych środków leczniczych i narzędzi lekarskich oraz podręczników medycznych. Przy pomocy tych książek kierownicy radiostacji w wypadkach mniej poważnych pełnią funkcję lekarzy.

Gdy w czasie leczenia nasuwają się im pewne wątpliwości lub też poczynają ujawniać się nieprzewidziane komplikacje, wówczas na drodze radiowej przesyłają dr. Parney'owi dokładny raport o symptomach choroby.

Na podstawie tych raportów dr. Parney przesyła im tą samą drogą odpowiednie wskazówki i zalecenia. Jego gabinet przyjęty w Ottawie zawalony jest stożem niezliczonych raportów o przebiegu chorób pacjentów, uzupełnianych stale pytaniami, dotyczącymi stosowanych środków i skutków tych zabiegów.

Akcja przeciw podatkowi komunalnemu

Spoleczeństwo nie ma zaufania do gospodarki władz samorządowych

Łódź 14 czerwca.

(e) Donosiliśmy już o tem, że związek miast zamierza wprowadzić powszechny obywatelski podatek komunalny, od którego zwolnieni byłiby tylko zarejestrowani bezrobotni, weterani, szeregowi wojsk polskich i obywatele obcych państw. Wszyscy pozatem musieliby opłacać ten nowy haracz na rzecz zbankrutowanych magistratów, chcących kosztem obywateli naprawić swój mocno nadzarpnięty prestiż.

Wysokość tego nowego podatku komunalnego wynosiłaby, zależnie od zarobków danego osobnika

od 6 do 50 złotych rocznie.

Jest to pozornie suma niewielka dla tych, którzy jeszcze jakoś zarabiają, ale nie wolno zapominać o tych, którzy nie są zarejestrowani jako bezrobotni, a jednak nie mają żadnej pracy. Takich jest wszak w Łodzi bardzo wielu. Skąd ci ludzie, borykający się z nędzą, wezmą nawet kilka złotych na zapłatę podatku magistrackiego?..

A półbezrobotni, którzy również nie mogą być zwolnieni z tego podatku?.. Zarobki ich są tak niskie, że nadatka motywy o tem, aby mogli sprostać tym nowym obciążeniom, które chce na nich nałożyć samorząd.

Ze sprawą tą wiąże się ściśle inna kwestja, a mianowicie brak zaufania do działalności naszych samorządów. Spoleczeństwo nie ma zaufania do gospodarki władz komunalnych i nie wie na jaki cel idą olbrzymie sumy, wpływające z tytułu obciążeń podatkowych.

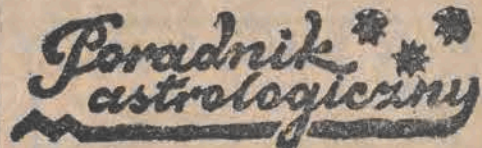
Dziwnym zbiegiem okoliczności wiadomość o nowym podatku nadeszła niemal w tym samym dniu, gdy w Warszawie skazany został na 5 lat więzienia urzędnik magistracki Hilary Dąbrowski, który z kasy miejskiej zdefrudował 317.000 złotych. Z kasy miejskiej, a więc

były to ciężko zapracowane grosze obywateli..

Nic więc dziwnego, że projekt nowego podatku komunalnego wywołał wśród szerokich rzesz ogromne zaniepokojenie i jednocześnie odruch samoobrony.

W kilku miastach odbyły się już narady związków pracowników umysłowych w celu zwalczania projektu. Akcja przeciw nowemu podatkowi komunalnemu rozpoczęła się również na terenie organizacji gospodarczych.

Kupcy wskazują na to, że w obecnej chwili najniebezpieczny nawet podatek osłabia zdolność płatniczą społeczeństwa.



URODZENI pod znakiem **BLIŹNIAT** w dniu 15 czerwca, -- posiadają charakter pogardliwy, cechuje ich duma, chęć panowania i błyszczenia, temperament sangwiniczny, zdolności do nauk głębszych niedostępnych dla każdego. Dzięki wyższemu studjom osiągną uznanie i bar dzo wysokie stnowisko. Zmiany zachęcają ich więcej do życia, jednostajności nie lubią, gdyż ich męczy. Pomimo trudności zawsze osiągną cel pożądaną, a przeciwności ze strony nieprzyjaciół lub rodziny opanują. Powinni wystrzegać się w wypowiedziach swoich tajemnic gdyż to może zaszkodzić im w przyszłej karierze lub projektach. Dalsze ich życie będzie szczęśliwsze, zaznają zadowolenia duchowego w rodzinie i w pożyciu małżeńskim. W średnich latach swojego życia będą przechodzić dla siebie okres niepomyślny, lecz prędko takowy opanują.

Urodzeni pod wpływem **BLIŹNIAT** -- powinni hartować i przyzwyczajać się do zmian pogody, oraz wzmacniać swój płuc i serce.

Dla urodzonych 15 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5, 7, 12, 27, kołor czerwony z czarnym, jako amulet-talizman **AGAD** przynosi szczęście, liczby loteryjne -- 26215.

Echa zabójstwa tancerki Korczyńskiej

Dlaczego Drożyńskiego skazano na 8 lat ciężkiego więzienia. — Motywy wyroku sądu warszawskiego

Warszawa, 15 czerwca.

(d) W dniu wczorajszym sąd ogłosił motywy wyroku, w procesie **Zacharjasza Drożyńskiego, zabójcy tancerki teatru „Ananas” — Igi Korczyńskiej**

Drożyński został skazany, jak wiadomo, na 8 lat ciężkiego więzienia. Sąd

w motywach wyraził przekonanie, że zabójstwo zostało dokonane bez premedytacji a w atęcie. Opierając się na tem, sąd zastosował łagodniejszą kwalifikację prawną, wymierzył jednak oskarżonemu najwyższą karę z powodu braku jakichkolwiek okoliczności łagodzących.

Sąd stwierdził, że istnieje cały szereg momentów, obciążających i potępiających Drożyńskiego, który zdobył Korczyńską, gdy miała 16 lat, a następnie maltretował ją i spiewieriał.

W motywach wyroku sąd poświęcił cały ustęp zamordowanej, wystawiając jej jaknajchlubniejsze świadectwo i podnosząc tem większą winę oskarżonego.

Motywy wyroku zostały doreczone nowemu obrońcy Drożyńskiego — adw. Hfmokl - Ostrowskiemu i prokuratorowi Missunie. Zarówno prokurator, jak i obrońca wnieśli skargę apelacyjną.

Obrońca domaga się zastosowania okoliczności łagodzących, prokurator natomiast wnosi o wymierzenie surowszego wymiaru kary.

Terminu rozprawy apelacyjnej jeszcze nie wyznaczono.

B. student belgijski — aferzystą w Warszawie

Fałszywy przedstawiciel korporacji akademickich dokonywał oszukańczych machinacji w PKO

Warszawa, 15 czerwca.

Urzędnik pocztowy Michał Niewęglowski (Staromiejska 13) pracował w Urzędzie przedwiosem Warszawa 5 przy ul. Krak.-Przedmieście 68 i starał się urozmaicić sobie życie w różny sposób. Po pierwsze postanowił zwiększyć swoje dochody. Otworzył sobie konto w P.K.O. na imię stworzył wspólnika, Jerzego Płatowa. Dalszy tok „urzędowania” Niewęglowskiego był bardzo uproszczony. Jeżeli ktoś wpłacał pieniądze na swoje konto w P.K.O. to Niewęglowski przerosił je poprosi na konto Płatowa. Pieniążki wpływały, a przyjaciele dzielili się nimi po bratersku.

Kiedy afersa się wydała, z polecenia sędziego śledczego Niewęglowskiego osadzono w więzieniu. Przy okazji, wyszły na jaw ciekawe szczegóły jego wspólnika, Jerzego Płatowa, który pełnił „funkcję” inkasenta zdefrudowanych przez Niewęglowskiego sum. Otóż przy rewizji okazało się, że 19-letni Jerzy Płatow (Daniłowska 4) b. student Politechniki w Belgii, b. pracownik Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych był pozatem „działaczem społecznym”. Płatow wylegitymował się mianowicie jako redaktor czasopisma „Młody podchorąży rezerwy”, przedstawiciel korporacji akademickiej „Odrodzenie” i „Temperamentia”. Wielki mistrz korporacji akademickiej „Lacentya”, i b. prezes korporacji akademickiej „Juventia”.

W czasie rewizji znaleziono w jego mieszkaniu większą ilość różnych blankietów tych korporacji, oraz świadectw organizacji nieistniejących.

Dalsze dochodzenie w toku.

Oprócz tego w archiwum „działacza” znaleziono zaświadczenie o małżeństwie zawartem we Francji z niejaką Wandą Nikolajew. Zaświadczenie to było również sfałszowane.

Pozatem natrafiono na sensacyjny szczegół, który wskazuje na prawdopodobny udział Płatowa w aferach nar kotycznych. Mianowicie znaleziono u niego sfałszowane recepty kliniki szpitala Św. Ducha, na które pobierał w aptekach różne specyfiki narkotyczne.

Gabinet terapii fizykalnej
Dr. POLARA
Al. Kościuszki 53
prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampy Helium, DIATERMIA
lampa kwarcowa promieniowanie poczerwone (ciepłe) galwanizacja, faradyzacja masaż i t. d.

Zawodowy licytant oszukał spółników i uciekł z Wilna. — Zonę jego aresztowano w pociągu

Wilno, 15 czerwca

Do licytacji majątków ziemskich wyznaczonych przez Bank Ziemski w Wilnie stają często spółki zawodowych licytantów. Do takiej spółki należał p. Finfer i był w tej spółce nawet „skarbnikiem”.

Ostatnio naprzykrzyła się ta działalność związana z podbijaniem cen na licytacji do czasu, kiedy faktyczny reflektant da odstępnę, żeby się pozbyć „konkurenta”. Zainkasował u spółników pieniądze na złożenie wadium, do licytacji jednak nie przystąpił. Okazało się,

że Finfer znikł zupełnie z horyzontu Wilna, uciekając gdzieś do Ameryki.

Pozostawił on w Wilnie zonę i 4 dzieci. Zona oświadczyła spółnikom że mąż uciekł również od niej pozostawiając ją bez środków utrzymania.

W ub. tygodniu w mieszkaniu Finferowej zauważono pewne przygotowania do podróży. Podejrzany szczególnie było dla sąsiadów, że Finferowa sprzedała swoje rzeczy.

Kiedy dowiedzieli się o tem byli

spółnicy męża, Finferowa była już w pociągu. Jednakże powiadomiona o powyższym policja zdążyła zatrzymać Finferową z dziećmi na dworcu w Warszawie. Ze znalezionych przy niej listów zostało ustalone, że miała ona przez Gdańsk wyjechać do Argentyny, do męża, z którym nie przerywała kontaktu, i była o wszystkich jego sprawkach poinformowana. Finferowa została przetransportowana do Wilna.

Korzystajcie z Okazji

BEZPŁATNIE

zamiejscowemu otrzymają próbną analizę charakteru, skłonności, zdolności, przeznaczenie co robić, aby uniknąć niepowodzeń, strat i rozczarowań. Napisać rok i datę urodzenia. Na koszt przesyłki 1 złoty (znaczki pocztowe) zaadresować. Adres: Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.

Szajka oszustów przed sądem

Fałszywy inspektor wyniesiony ze sali przez policjanta

Poznań, 15 czerwca

W dniu wczorajszym toczył się przed sądem okręgowym proces przeciwko szajce oszustów, którzy nabierali i obciążali na papierze wartościowe i obligacje. Na czele szajki stał Jan Cichowski, który przedstawiał się wszędzie jako inspektor okręgowy Poznania. Ofiarą oszustów padło kilkadziesiąt osób. Sąd skazał Jana Cichowskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, zaś jego pomocnika, Stanisława Walla, na 5 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Po ogłoszeniu wyroku Cichowski obrzucił trybunał stekiem ordynarynych

wyzwisk. Na sali powstała nieopisana konsternacja. Starszy posterunkowy wyniósł oskarżonego z sali rozpraw. Cichowski ponownie stanął przed trybunałem za obrazę sądu.

UWAGA!

„Express Ilustrowany” i „Republika”

do nabycia w **INOWŁODZU** w sklepie **Lewenberga**

w **TEOFILOWIE** na kolonjach i letniskach 40—1 obok Inowłódza.

30 gospodarstw w zgłiszcach

Olbrzymi pożar w pow. wilejskim

Lublin, 15 czerwca

Onegdaj w Barańcach pow. Wilejskiego z niewyjaśnionej przyczyny powstał pożar, w którym przetrzyły się przedko na zabudowania gospodarcze i zaczął prędko rozszerzać się. Z ogniem poszło 30 gospodarstw. Straty wynoszą

100.000 zł. Policja prowadzi dochodzenie dla ustalenia przyczyny pożaru. W czasie pożaru został poparzony jeden z mieszkańców Łukasiewicz, który w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala w Wilejce.



Na wesoło...

Kapuściński jest obecny podczas licytacji. Komornik wymienia coraz to nowe liczby. Kapuściński licytuje i zostaje przeliczony. Za pierwszym, za drugim i za trzecim razem.

— Szanowni państwo — powiada nagłe komornik — sądzę, że na dzisiaj będzie już dosyć. Proponuję, aby dalszy ciąg licytacji odbył się jutro zrana o godzinie 9.30.

A więc jutro 9.30.

Kapuściński, wstał, podnosi rękę i woła: — 9.31...

#

Kolasiński chce się wybrać do Egiptu.

— Słuchaj — powiada do swego przyjaciela — Przecież mieszkałeś w Egipcie przez dwa lata. Jak tam jest właściwie z temi krokodylami?..

— Sprawa nie przedstawia się wcale tak źle — odpowiada przyjaciel z uśmiechem — Krokodyle są tylko wtedy niebezpieczne, gdy są głodne. Ponieważ jednak zużywają trzymiesięczny okres do przeżucia jednej porcji, więc głód występuje u nich co trzy miesiące...

— Dzięki Bogu... — wzdycha Kolasiński — W takim razie trzeba tylko uważać na początek każdego kwartału?..

#

U państwa Szapocznik odbyło się przyjęcie. Samowarczyk był również. W pewnej chwili Samowarczykowi przytrafiło się drobne nieszczęście. Odpadła mu się spinke od gorsu i wpadła za koszulę. Samowarczyk bezceremonialnie odpiął kamizelkę i usiłuje znaleźć spinke.

Zgorszony gospodarz zwraca mu szeptem uwagę:

— Panie Samowarczyk, goście patrzają... co pan robi?..

Na to Samowarczyk spokojnym głosem, nie przerywając swej czynności:

— Pan się myli, to nie jest to, co pan myśli... To jest spinke...

#

Władek i Zosia kochali się ogromnie. Mieli tylko jedno zmartwienie. Władek całe noce spędzał na grze w karty. Żadne namowy ani prośby nie odnosiły skutku.

Wreszcie pewnego dnia Zosienka ze łzami w oczach rzekła:

— Władeczku najdroższy, czy nie możesz dla mnie przestać grać w karty?..

A on odparł ze zdziwioną miną:

— Przepraszam, czy ja gram dla ciebie?..

#

Dyrektor hotelu przytłapał jednego ze służących na gorącym uczynku czyszczenia butów na korytarzu.

— Cóż to... — oburzył się dyrektor — Proszę natychmiast udać się do pokoju służbowego i tam czyścić!..

— Kiedy nie mogę, panie dyrektorze... — odparł służący.

— Dlaczego?..

— Bo te buty należą do pewnego szkota, który przywiązał je sznurowadłami do drzwi...

Karniecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś w środę, w czwartek i piątek trzy ostatnie powtórzenia największego przeboju bieżącego sezonu, świetnego reportażu rewolucyjnego „Azef”. Ceny najniższe od 50 gr. do 3 zł.

WYSTĘPY WARSZAWSKIEJ „BANDY”

Najlepszym dowodem zainteresowania, jakie wśród publiczności łódzkiej wywołała zapowiedź występów „Bandy” jest ogromna przedprzedaż biletów w Kasie Zamawiań (Traugutta 1).

„Banda” która przybywa ze wszystkimi swymi czołowymi siłami, dać będzie od soboty po dwa przedstawienia a to: o 8. i 10. ej.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Arcywesoła, sportowa farsa W. Smółkiego „Błędny bokser” utrzyma się jeszcze tylko trzy dni na afiszu Teatru Letniego, a to dziś w środę, czwartek i piątek.

W sobotę premiera skrzęcej się werwą, humorem i wesołością, pikantnej komedji Bacha i Engla „Ja szukam ojca”. Reżyseria J. Waldena.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

Dziś w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18, dwa przedstawienia przebojowej rewji p. t. „Henjo! Jak się masz?”.

Bilety w cenie od 75 gr. do 2 zł 60 gr. do nabycia w Kasie Teatru od godz. 11 do 2 i od 5. ej do końca przedstawienia.

Drobiazgi

Nędza i bezrobocie wśród zawodowych muzyków. — Zgubne skutki kupowania towarów zagranicznych

Wiadomo, że nędza wśród muzyków zawodowych jest bardzo w elka. Wskutek wprowadzenia na ekran filmów dźwiękowych olbrzymie rzesze muzyków pozostały

bez pracy.

Jedynym jeszcze terenem pracy dla muzyków są kawiarnie w porze zimowej, a w porze letniej ogródki w miastach i

domy zdrojowe lub odpowiednie place w miejscowościach uzdrowskich.

Jednakże i na tym polu muzycy mają konkurentów w postaci orkiestr wojskowych.

W związku z tym stanem rzeczy, walny zjazd delegatów związków zawodowych muzyków Rzplitej uchwalili następującą rezolucję:

„W okresie ciężkiego kryzysu, jak przeżywają obecnie muzycy zawodowi, prawie wszystkie uzdrowska polskie zatrudniają orkiestry wojskowe, które jako utrzymywane przez państwo, skutecznie mogą konkurować z orkiestrami cywilnymi. Wskutek takiego stanu rzeczy nędza wśród muzyków zawodowych

wzrosła niepomiarnie.

Tylko bezwzględny zakaz zatrudniania orkiestr wojskowych w uzdrowskich i innych imprezach dochodowych mógłby nędzę tę zmniejszyć.”

Uchwała ta została skierowana do właściwych władz wojskowych i cywilnych.

**

Hasło popierania krajowej wytwórczości nie znalazło należytego echa wśród naszego społeczeństwa. Ciągłe jeszcze sprowadzamy z zagranicy takie towary, które z równym powodzeniem mogłyby być wykonane u nas w kraju, dając zatrudnienie

licznym rzeszom bezrobotnych.

Według ostatnich obliczeń statystycznych w okresie ostatnich 4 miesięcy roku bieżącego sprowadziliśmy z zagranicy różnych towarów na sumę

289 milionów złotych.

Obliczono, że za te pieniądze można byłoby zatrudnić w kraju 75,000 robotników.

Czy nie jest więc grzechem obywatelskim kupowanie towarów zagranicznych w dobie tak wielkiego kryzysu?..

2-60

Wielkie szanse wygrania na loterii państwowej

Losy II-iej klasy

do nabycia w szczęśliwej kolekturze

S. Passierman, Rzgowska 5

— Ciągnięcie już jutro i pojutrze!

Hallo! Tu radjo!..

ŚRODA, dnia 15 czerwca 1932 r.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.

12.20—12.40: Przerwa.

12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.

12.45—14.00: Płyty gromofonowe.

14.00—15.40: Przerwa.

15.40—16.05: Audycja dla dzieci. 1. Opowiadanie dra Feliksa Burdeckiego p. t. „O dziwnych zwierzętach (które niegdyś żyły na ziemi) 2. „Zagadki i szarady” podyktuje p. Henryk Łzadoski. Tr. z W-wy.

16.05—17.00: Płyty gramofonowe.

17.00—18.00: Polska muzyka popularna w yk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Tr. z Warszawy.

18.00—18.20: Odczyt z Wilna p. t. „Na morzach południowych”, wygl. prof. Bronisław Rydzewski.

18.20—19.15: Muzyka taneczna z W-wy

19.15—19.35: Rozmaitości.

19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radiowy.

19.45—20.00: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów.

20.00—20.55: Piosenki w wyk. zespołu wokalnego „Te 4” i utwory na gitarę w wyk. Wawrzyńca Żywolewskiego. Tr. z W-wy.

20.55—21.10: Kwadrans literacki. Gustaw Olechowski: „Dwa Obrazki”. Tr. z W-wy.

21.10—21.50: Recital śpiewaczy Siergusza Gagarina (baryton) Tr. z W-wy.

21.50—22.00: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i kom. meteorolog. z W-wy.

22.00—22.25: Muzyka taneczna z W-wy.

22.25—22.40: Muzyka lekka.

22.40—22.50: Wiadomości sportowe z W-wy.

22.50—23.30: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.50 Monachjum. „Nanon”, opera komiczna Ryszarda Genée.

20.05. Praga. Koncert z udz. Vasy Prihody. Tr. z Sali Smetany.

20.30. Londyn Regional. Koncert symfoniczny.

20.45. Rzym. „Tannhäuser”, opera Wagnera.

20.45. Strasburg. Koncert symfoniczny.

21.45. Beromuenster. Koncert kompozytorski Günthera Raphaela.

Afera braci Woźniak

Podjeżrane machinacje podatkowe

Sosnowlec, 15 czerwca.

Tematem rozmów sfer przemysłowych Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego jest skandaliczna afera braci Woźniaków, właścicieli odlewni żelaza.

Do adwokata Rzocheńskiego w Katowicach zgłosił się Franciszek Woźniak i zażądał pokazania mu testamentu ojca. Otrzymałszy dokument, Woźniak chciał go zniszczyć. Adwokat sprzeciwił się temu. Między mężczyznami powstała bójka, do której wniósł się również brat Woźniaka, Andrzej. Na odgłos awantury nadbiegli klienci, którzy mężczyźn rozłączyli. Bracia Woźniak powrócili do Sosnowca, zostali jednak z polecenia prokuratora aresztowani i wypuszczeni po złożeniu zeznania. Dodać należy, że bracia Woźniak są wmiészani w aferę urzędu skarbowego w Sosnowcu.

Sprawa ta wyszła na jaw przy nie-

wytłumaczeniem zmniejszeniu Woźniakom podatków z 100.000 na 20.000 zł.

Woźniakowie dali jednemu z macherów podatkowych czek na kilkanaście tysięcy złotych. Rozprawa sądowa wyjaśni dopiero całą tę sprawę.

Straszna zemsta na koniokradzie

Połamano mu ręce

Wilno, 15 czerwca.

Onegdaj gospodarz Giernowicz ze wsi Perkowice usłyszał szmer podejrzany w stodole swojej. Natychmiast rzucił się z siekierą do stodoły i zastał tam dwóch znanych koniokradów: Umnego i Kraśniewicza. Ostatni zdołał wymknąć się ze stodoły, Umny zaś wyciągnął nóż i chciał przedostać się do wyjścia. Rozpoczęła się zażarta walka pomiędzy koniokradami i gospodarzem;



Bajaczna karjera reżysera filmowego

(lu). Reżyser Paul Fejos, który kręcił w Paryżu film „Upiory”, wiódł barwne życie, nim Hollywood odkrył w nim sławę.

Węgier z urodzenia, po wojnie (przed wyjazdem do Ameryki) Fejos grał w teatrze i w kilku filmach, gdzie nabrał wjedzy i doświadczenia. Kiedy przyjechał do Kalifornii nie znalazł pracy. Bez grosza przy duszy Fejos mieszkał na przedmieściu, codziennie odbywał wycieczkę pieszo do Hollywood i z powrotem.

Żył się prawie tylko pomarańczami, które są dobre dla zdrowia i które brał uczciwie... gdyż leżały już na ziemi.

I oto podczas jego codziennych pieszych wycieczek, spostrzegł go jakiś wspaniałomyślny automobilista, który dowiedziawszy się, że Fejos chce zrobić film, ofiarował mu sumę 5.000 dolarów, która w 1921 roku nie stanowiła wielkiego kapitału.

Film „Ostatnie chwile” był realizowany napędce posiadał jakieś dziwaczne sceny, ale mimo tego został wyróżniony, jako jeden z lepszych filmów roku.

Od tego czasu karjera Fejos postępowała w szybkim tempie. Dano mu pieniądze, pracę i Fejos, dzięki swoim zdolnościom, stanął w szeregu najlepszych reżyserów świata.

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu) Jean Epstein udźwiewił w Paryżu swój nowy film „Złoto mórz”.

★

W Epinay jest nakręcana seria jednoaktowych filmów przy współudziale teatru marionetek „Piccoli”.

★

W Berlinie jest nakręcany film „Romeo i Julja na wsi”, według powieści Kellera.

★

Nowy naukowy film niemiecki nosi tytuł: „Muszka w szklance wody”.

★

Pożar zniszczył londyńskie kino „Grand Electric Cinema”. Straty wynoszą milion złotych.

★

Joan Crawford nakręca obraz „Betty Lynton” z Nils Astherem.

★

Louis Trenkner znany autor niemiecki, bawi obecnie w Hollywood.

★

Universal przystępuje do realizacji „Nany”, według Emila Zoli. W roli tytułowej wystąpi aktorka austriacka Tala Birell.

★

John Barrymore odegra główną rolę w filmie „Generalny obrońca”.

#

Lil Dagower wyjechała z Berlina do Drezna na występy.

★

Henny Porten ukaże się w filmie „Królowa Ludwika”.

#

Charles Farrel na lekcje śpiewu wydaje 15 tys. dol. tygodniowo.

**

Sessue Hayakawa opuścił Honolulu i udał się do Tokio, gdzie będzie nakręcał film „Gentleman stał się krawcem”.

Straszna zemsta na koniokradzie

Połamano mu ręce

Wilno, 15 czerwca.

Onegdaj gospodarz Giernowicz ze wsi Perkowice usłyszał szmer podejrzany w stodole swojej. Natychmiast rzucił się z siekierą do stodoły i zastał tam dwóch znanych koniokradów: Umnego i Kraśniewicza. Ostatni zdołał wymknąć się ze stodoły, Umny zaś wyciągnął nóż i chciał przedostać się do wyjścia. Rozpoczęła się zażarta walka pomiędzy koniokradami i gospodarzem;

do walki tej wtrącili się i inni gospodarze, którzy przybiegli poskromić złoceja.

Umnego obezwładniono i zastosowano okropną karę praktykowaną w tych okolicach dla koniokradów: Umnemu kłonicami połamano obie ręce. O powyższym zameldowano na policji, która odstawiała Umnego do szpitala w Oszmianie, i zarządziła pościg za drugim koniokradem.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

59)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: uroczą blondynkę Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawka, szepcząc: — „Mary. Mary!” Wkrótce potem usłyszano szamota nie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcji.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kula komisarska Antek. Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ułokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaż z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollinsona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten niezłomny.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Aljści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rościł sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu, że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznanego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroni wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniony Maksio, własnemu się detektyw do środka domku. Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz na próżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagłada im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej mecie uczył Petroni w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszłaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asenkurację.

Petroni, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezastłonej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemniczy”. W czasie rewizji w pokoju sklepiarza zgasało nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewidomego sprawcę.

Związek Niewidzialnego Płomienia otrzymuje od anonimowego autora list z wiadomościem że w jego ręku znajduje się zkoła Mary Steńska — i żąda od bandy okupu grożąc, że w przeciwnym razie zdemaskuje ją przed policją.

Umański namawia baronową de Sturm, która znów przegrała znaczną sumę, ażeby ożeniła się z nim i tym sposobem stała się spadkobierczynią jego majątku.

Rozczarowany, już miał pożegnać Hankę, gdy nagle przyszło mu do głowy pytanie.

— Powiedz mi szczerze, — zwrócił się do dziewczyny — dlaczego wolałaś wówczas prowadzić amatorskie śledztwo

na własną rękę, aniżeli szczerze powiać mi o wszystkim i współpracować razem zemną?

Hanka zawahała się przez chwilę, potem odparła.

— W świecie podziemnym, który żywo interesuje się tą sprawą, sądzą, że prezesem Związku Niewidzialnego Płomienia jest jakiś wysoki urzędnik czy oficer z policji... Nie znamam pana dobrze więc niech się pan nie dziwi, że wobec tych pogłosek, nie miałam do niego zbyt wiele zaufania.

Petroni wytrzeszczył oczy. Mimo całej zimnej krwi, jaka go cechowała, słowa dziewczyny zaskoczyły go.

W pierwszej chwili chciał się śmiać głośno z potworności podobnego przypuszczenia. Lecz w drugiej już sekundzie jego błyskawicznie kombinujący umysł został uderzony nagłym uświadomieniem

— A jednakowoż — pomyślał — w całej aferze porwania Mary Steńskiej, w szantażowaniu jej stryja i innych posunięciach okrutnej bandy, zdarzały się tak niewytłomaczone momenty, że wyjaśnić można je chyba tylko przypuszczeniem, że rzeczywiście wśród policji znajduje się jakiś konfident związku, donoszący swym przyjaciółom o wszystkich zamierzeniach i planach policji.

Im głębiej zastanawiał się nad tą hipotezą Petroni, tem bardziej wydawała ona mu się prawdopodobna.

Począł sumować swe wrażenia od początku.

Skąd wiedział związek, że zaraz w pierwszej chwili, gdy tylko Steński otrzymał rozkaz zapłacenia haraczku za porwaną, zwrócił się on do policji o pomoc?

Kto poinformował bandę o zasadzce, jaka czyha na jej wysłanników na dachu

kamienicy Steńskiego? A czy fakt, że równocześnie, gdy Petroni ścigał po dachu Antka, napadnięty został a obrabowany Zygmunt Steński, nie świadczy również o tem, jak świetnie byli zbrodniarze o wszystkim poinformowani?

Petroni, idąc szybkim krokiem ulicami miasta, rozważał szczegółowo ten problem, aż doszedł do wniosku, że jednak w zeznaniu Czerwonej Hanki tkwi wielkie ziarno prawdy.

Lecz w takim razie, kto z wyższych urzędników, czy oficerów policji może odgrywać tę tak haniebną rolę?

Detektyw przeszedł myślą szereg pracujących w urzędzie śledczym funkcjonariuszy niższych i wyższych, lecz na żadnego z nich nie padło jego podejrzenie. O ile sobie przypominał, w plany, jakie układał z komisarzem Wattsonem, z reguły nie byli oni dopuszczani, ponieważ obaj panowie działali zawsze i ukryli swe plany w największej tajemnicy.

Któż więc u diabła mógł informować zbrodniczy związek o tem, co obaj obmyślali w cztery oczy?

Nagle twarz Petronia zszarzała. W sercu jego zrodziło się straszliwe podejrzenie, w które sam nie chciał uwierzyć. A jednak nasuwało się ono z nieprzerwaną siłą logiki i dokonanych faktów.

W ostatniej determinacji machnął Petroni ręką.

— Nie, to niemożliwe! — bronił się przed tą myślą, niby przed złośliwą muchą. — A jednak fatalne podejrzenie, niby węże, wypełzały mu z myśli, sycząc złowroźnie.

— Tym wysokim oficerem policji, który o wszystkim informował Związek Niewidzialnego Płomienia — i kto wie: może nawet prezesem tej groźnej bandy jest twój przyjaciel — komisarz Wattson.

Rozdział dziewięćdziesiąty

Między przyjaźnią a obowiązkiem

Nagle podejrzenie, że prezes Związku Niewidzialnego Płomienia może być komisarz Wattson, raczej przeraziło i zmartwiło, aniżeli ucieszyło Petronia.

Był on starym frontowym żołnierzem, a jako taki miał wysoko rozwinięte poczucie przyjaźni i koleżeństwa.

I teraz myśli, że przestępca może być jego przyjaciel, a co więcej, że trzeba go będzie śledzić, ścigać i zdemaskować, wydawała mu się nieznośna.

— A nuż — pocieszał się jeszcze — jest to tylko fatalny spłot okoliczności. Przecież nie od dziś znam Wattsona! Włem, ile jest wart ten purytanin i służbiśta — a jestem zbyt dobrym psychologiem, ażeby się mylić tak zasadniczo.

Lecz znów przypominały mu się pewne fakty, przemawiające druzgocąco przeciwko Wattsonowi.

Jeden tylko szczegół przeczyłby tej fatalnej hipotezie: oto w czasie pamiętnego pościgu po dachach, komisarz Wattson dwoma celnymi strzałami ranił ciężko Antka. A czyż, gdyby był prezesem Związku Niewidzialnego Płomienia, strzelałby do własnego człowieka?

Lecz zaraz potem uzmysłowił sobie Petroni całą bezwzględność bandy, nie przebiegającej w środkach.

A może Wattson strzelał demonstracyjnie, ażeby z jednej strony odrzucić od siebie wszelkie podejrzenia, a z drugiej pozbyć się niepotrzebnego świadka? Czy Antek zginałby tam wtenczas na dachach od kuli, czy miesiąc potem od noża — to ostatecznie wychodziłoby na jedno...

Powoli podejrzenia Petronia przerażały się w pewność.

Zdecydowawszy się wreszcie, że prezesem związku może być sam komisarz, począł sobie detektyw tłumaczyć z przedziwną jasnością różne epizody, które dotychczas stanowiły dla niego niewyjaśnioną zagadkę.

Przedewszystkiem rozwiązać się dawał potworny rebus śmierci starego tandeciarza. Wobec faktu, że mimo najusilniejszych poszukiwań, nie odkryto w ruinach spalonego domku śladów jakiegokolwiek krytego przejścia, któremby mógł się przedostać do zamkniętego pokoju osobnik, który celnymi wystrzałami zamordował sklepiarza, należało przypuszczać, że to strzelał ktoś z obecnych wówczas w pokoju. Czyli, że strzelał: albo aspirant policji, albo Steński, albo Wattson.

I znów ten Wattson...

Tu przypominało się detektywowi, że minutę przed wyruszeniem obławy na

Rozdział dziewięćdziesiąty pierwszy

Tajemnicza dama

Przez dwa następnego dni, przebrany za kolportera gazet, Petroni dyskretnie śledził komisarsza Wattsona. Narazie nie odkrył jednak nic ciekawego.

Dopiero wieczorem uśmiechnęło się do niego szczęście.

Dnia tego Wattson, który zwykł urzędować do siódmej wieczorem, opuścił wcześniej kancelarię i szybkim krokiem podążył na miasto.

W ślad za nim, podniósłszy kointerz

przedmiście, komisarz chciał się koniecznie połączyć z kimś telefonicznie — i że miał przytem bardzo zaferowaną minę.

Czyżby chciał ostrzec wówczas swoich współpracowników o grożącym niebezpieczeństwie?

Teraz również szczególnego zabarwienia nabral epizod, na jaki poprzednio detektyw nie zwracał żadnej uwagi.

Oto przypomniawszy sobie, że nie tak dawno widział Wattsona w dyskretnym gabinecie „Espanioli” z jakąś damą, Petroni uśmieł się wtedy, miał bowiem dziłą satysfakcję, że zdołał swego przyjaciela, wysokiego urzędnika policji przyłapać in flagranti z jakąś kobietką. Wattson bowiem chciał zawsze uchodzić za wzór wszelkich cnót purytańskich i surowej moralności.

Dlatego też nie bez ukrytego szyderstwa zagadnął go nazajutrz detektyw.

— No, no stary, psujesz mi się!... Zaczynasz mi się włóczyć po knajpach i gabinetach!

— Ja? — z oburzeniem zapytał Wattson.

— A może to twego sobowtóra widziałem wczoraj w gabinecie „Espanioli” z jakimś ciałem...

Komisarz zdemaskowany, zmieształ się wówczas i zacerwienił gwałtownie, dając tem Petroniowi asumpt do nowych kpin.

Dziś, jak powiedziałeś mi, wspomnienie tej scenki nabrało zgoła innego oświetlenia. Z nieszczerości i ze zmieszaniem Wattsona wynikało, że jednakowoż pragnął on, ażeby nikt nie wiedział o jego nocnej eskapadzie z nieznaną towarzyszką do „Espanioli”.

Pokazuje się więc, że Wattson jest więcej skryty aniżeli się przypuszczało i że zasady jego nie są znów tak surowe, jak to wokoło rozgłaszał.

A jeśli komisarz Wattson prowadził podwójne życie, uchodząc przed jednymi za surowego i wysoce etycznego urzędnika, a przed innymi za lekkiego birbant i hułakę? — przyszło na myśl detektywowi.

Cała ta sprawa wydała mu się wysoce zagmatwana i podejrzana.

Właściwie obowiązkiem Petronia było pójść do prokuratury i zameldować jej o swoich podejrzeniach. Lecz na ten krok ostateczny Petroni nie mógł się zdobyć w żaden sposób.

Czyż przez tyle lat nie był przyjacielem Wattsona?... A nuż mimo pozorów, poszłaki te okazały się mylny? Skompromitowałby niepotrzebnie przyjaciela, nie mówiąc już o tem, że sam lekkomyślnością swoją zerwałby stosunki, łączące go od lat z przyjacielem.

Petroni postanowił przekonać się najpierw o ile przypuszczenia jego są uzasadnione. Aczkolwiek więc wstydział się sam przed sobą, że staje się szpiegiem własnego starego druha, niemniej przemógł się i postanowił rozpocząć dyskretną obserwację niczego niedorozumiewającego się Wattsona.

barankowego kozucha, z wielką pliką gazet pod pachą, ruszył detektyw.

Śledzony, minawszy kilka ulic, skręcił w bocznice na ulicę Zieloną i wszedł do jednopiętrowej kamienicy.

Petroni ostrożnie skoczył za nim i ujrzał, że Wattson wchodzi na pierwsze piętro, gdzie mocno zapukał do drzwi. Te rozwarły się natychmiast i komisarz wszedł do środka.

(Dalszy ciąg jutro).

Najważniejsze depesze z nocy:

Tragiczna walka Hausnera o życie.

Jak znaleziono bohaterskiego lotnika. — Hausner nie powrócił jeszcze do zdrowia. — 8 dni na bezkresach oceanu.

Specjalny radiotelegram ze statku na którym znajduje się lotnik polski.

Londyn, 14 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Korespondent PAT w Londynie, wysłał wczoraj w południe depezę iskrową do Hausnera, prosząc go o relację dla prasy polskiej. Dziś o 7-ej w. korespondent otrzymał depezę iskrową ze statku „Circeshell”, datowaną 14 czerwca w środku Atlantyku, w której kapitan okrętu Wilson donosi, że Hausner jest jeszcze zbyt osłabiony, aby mógł dać osobiście relację, wobec czego nietylko nie może jej przesłać dla prasy polskiej, ale nie ma nawet dość sił, aby opowiedzieć ją kapitanowi.

Kpt. Wilson w uprzejmy sposób zdał następnie dramatyczny opis, jak znaleziono Hausnera.

„Circeshell” opuścił Antwerpię z przeznaczeniem do Nowego Orleanu 7 czerwca z transportem kreozotu. Postanowiliśmy zboczyć ze zwykłego stereotypowego szlaku ze względu na cenny ładunek i wybrałem bardziej bezpośrednią drogę, kierując się na zachód od wysp Azorskich. Wczorajem, 11 czerwca zawiąły wiatry południowo-zachodnie. — Barometr zaczął spadać. Niebo zachmurzyło się i pole widzenia na poruszającym się morzu, bardzo się zmniejszyło. Obserwowałem morze razem z moim pierwszym porucznikiem, przytem ja badałem powierzchnię wody na wschód, porucznik zaś na zachód.

W pewnej chwili porucznik zwrócił moją uwagę na jakiś przedmiot, odległy o cztery mile. Początkowo myślałem, że jest to może wystający z wody kabel, lub pływający „wrak”, ale specjalne znaki na przedmiocie spowodowały, że postanowiliśmy dokładnie zbadać, co to jest.

Po chwili, przy pomocy teleskopu ustaliłem, że jest to wystająca część samolotu, którego dwie trzecie zanurzone były w wodzie. Na samolocie nie zauważyłem zrazu znaku życia. Dałem rozkaz zwolnienia biegu i przybliżenia się do samolotu. Ciemności zapadały coraz raptowniej.

Gdy byliśmy oddaleni o milę od samolotu, zatrzymano motory statku i porucznik z ośmiu ochotnikami ruszył w stronę samolotu. Z odległości 50 kroków porucznik zawołał przez megafon i otrzymał odpowiedź w języku angielskim: „JESTEM STANISŁAW HAUSNER, WYRATUJ CIE MÓJ SAMOLOT!”

Morze stawało się coraz bardziej wzburzone i samolot lada chwila groził zatonięciem. Gdy szalupa podpłynęła do samolotu — Hausner poprostu spadł do

niej bez sił. Szalupa zabrała go natychmiast na statek i gdy Hausnera wciągnięto na pokład, było już zupełnie ciemno. — Od chwili zauważenia go, aż do chwili wciągnięcia go na pokład, minęło 45 minut. Trzymając się ledwie na nogach, Hausner, podtrzymywany przez dwóch chińskich marynarzy, bowiem większość mej załogi składa się z chińczyków, wstąpił na pokład, gdzie go powitałem. Hausner powiedział: „Bardzo dziękuję, kapitanie, czekałem na pana od ośmiu dni.”

Wypowiedziawszy te słowa, Hausner zemdlał. Badanie lekarskie stwierdziło, że Hausner nie ma żadnych wewnętrznych obrażeń, tylko zewnętrzne rany i podrapania. Nie mogę dotąd z niego nic wydobyć, gdyż jest on zbyt osłabiony, aby opowiadać o swych przeżyciach. —

Narazie odkarmiamy go forsownie, gdyż jest on bardzo wygłodzony. Hausner miał niesłychane szczęście, bowiem w dwie godziny później zapanowała na Atlantyku taka mgła, że nie byłibyśmy go zauważyli!”

Na tem kończy się relacja kapitana Wilsona, który obiecał przedstawić Hausnerowi prośbę o wywiad dla P. A. T., gdy tylko powróci do sił.

Wypowiedziawszy te słowa, Hausner zemdlał. Badanie lekarskie stwierdziło, że Hausner nie ma żadnych wewnętrznych obrażeń, tylko zewnętrzne rany i podrapania. Nie mogę dotąd z niego nic wydobyć, gdyż jest on zbyt osłabiony, aby opowiadać o swych przeżyciach. —

Narazie odkarmiamy go forsownie, gdyż jest on bardzo wygłodzony. Hausner miał niesłychane szczęście, bowiem w dwie godziny później zapanowała na Atlantyku taka mgła, że nie byłibyśmy go zauważyli!”

Na tem kończy się relacja kapitana Wilsona, który obiecał przedstawić Hausnerowi prośbę o wywiad dla P. A. T., gdy tylko powróci do sił.

Zołnierz zamordował trzy kobiety. Straszna zbrodnia w Anglii.

Londyn, 14 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Mieszkańcy Londynu poruszeni zostali dzisiaj wiadomością o strasznej zbrodni dokonanej w lasach hrabstwa Kent. Na południowo-wschód od Londynu w lesie przydrożnym znaleziono zwłoki trzech kobiet: 70-letniej, 35-letniej i 13-letniej. Okazało się, że zamordowane należą do jednej rodziny. Najstarsza jest babką, druga z rzędu córka a najmłodsza wnuczka. Podejrzany o dokonanie potrójnego morderstwa był żołnierz pułku piechoty, który wyszedł

z koszar z ręcznym karabinkiem. Policja otoczyła las i zorganizowała przy pomocy psów policyjnych obławę. Na ślad zbrodniarza natrafiono o godz. 8-ej rano. Morderca widząc się otoczonym przez policję, zaczął ostrzeliwać policjantów, cofając się w głąb lasu, gdzie zniemacka rzuciło się na niego dwóch innych policjantów, których cofający się zbrodniarz, strzelając do atakujących go nie zauważył. Zbrodniarza w kajdanych, pod silną eskortą, odstawiono do więzienia policyjnego.

Motywy zbrodni są jeszcze nieznanne.

Urzednicy sowieccy — spekulantami. 20 osób zasiadzie na ławie oskarżonych.

Moskwa, 14 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

GPU wykryło w moskiewskiej centrali handlowej „Gumgort” nadużycia, dochodzące do miliona rubli, a polegające na nielegalnej sprzedaży brakujących na rynku towarów spekulantom i na przywłaszczeniu sobie nadwyżek kasowych, powstałych wskutek samowol-

nego podwyższania cen. Spekulowano przeważnie manufakturą.

Proces 20 pracowników instytucji z wicedyrektorem Cwietkowem na czele, oraz 3 spekulantów o kontrrewolucję gospodarczą, odbędzie się w najbliższych dniach w Moskwie. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Jest to jedna z największych „panam” od czasu istnienia republiki sowieckiej.

Pociąg wykołcił się. 4 pielgrzymów zabitych, 50 rannych.

San Sebastien, 14 czerwca.

Pociąg, wiozący pielgrzymów, wykołcił się pomiędzy Marsaga a El Gobar. Cztery osoby poniosły śmierć, 50 zostało rannych.

Sojedynek na kije.

Budapeszt, 14 czerwca.

W Ssengelee odbył się pojedynek na kije między dwiema pannami. W wyniku pojedynku, jedna z nich poniosła śmierć, druga zaś jest ciężko ranna. Powodem pojedynku była zazdrość o mężczyznę.

DŹWIĘKOWY
25-4
CAPIOTOL
DŹWIĘKOWY

Dziś i dni następnych! Potężny dramat obyczajowy, osnuty na tle życia „Wę drowców świata podziemi” Variette ludzkich namiętności w arcydziele p. t.

„W MROKACH WIELKIEGO MIASTA“

Produkcja Eryka Pomera. — Reżyseria Roberta Siódmeka. — W rolach głównych: CHARLES BOYER, ODETTE FLORELLE, ARMAND BERNARD. Nadprogram: Dźwiękowa komedia kre skowa oraz aktualności z kraju. Początek w dni powszednie o 5-ej, w soboty i niedziele o godz. 2.30. — Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń.

ZEGAREK Z ZAUFANIEM TYLKO Z FABRYKI
Warszawskiej, Szwajcarskie „Chronometre”,
Łódź, Piotrkowska 116
z wiecznym szkłem z 5-cio let. gwaranc. lep. gat. 4.95, ze świecącym cyferblatem lub ze złota franc. duble 5.95, na rękę damskie lub męskie 8.95, kryty ankiel z trzema kopert. zł. 12.— Dewizki od zł. 1, budziki 8.50 oraz zegarki lep. gat. ceny fabryczne. Reperacja zegarków na miejscu.

OLLA
SUM. ?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalałany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA“

MYDŁO
SKAŁA
NAJLEPSZE

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11-1) przyjmuje
2-3) kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9 w niedziele i święta od g. 9-1.

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9-12 i od 3-6 popoł.

Dr. W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. Med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-13
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12 w poł.

Doktor
REICHER
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz w niedziele i święta od 9-1.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4-8 popoł. dla pań spec. od 4-5-ej, niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Doktor
KLINGER
Spec. chor. weneryczn. skórnych i włosów (porady seksualne).
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12.

POTRZEBNE od zaraz pracownice do pulowerów na drutach, Stodolniana Nr. 10, Liberman.

KRYNICA. Pensjonat „Szczęsna” centrum, nowoczesnie urządzonej, kuchnia wykwinna, samochód, zarząd własny. Ceny przystępne.
RACHMIL HERSZ Rolnicki. Łarnów. Pl. Piłsudskiego 14. zgubił dowód osobisty, wyd. w gminy Topielice, powiat Opoczno.
POTRZEBNE rutynowane szwaczki do rekawiczek, znające angielskie palce. Zgłaszać się: Kilińskiego 85, m. 3.

Czas skończyć z wędrówką zawodników. Plaga „kaperowania” przynosi szkodę sportowi

Na temat „kaperowania” w różnych jego formach i postaciach dałoby się z dobytek czasów materiały napisać obszerną powieść sportową. Prostu uprawia się u nas rodzaj handlu „żywym towarem sportowym”, a w handlu tym wszelkie metody są dobre, jeśli tylko prowadzą do celu.

Z uznaniem więc powitać należy inicjatywę P. Z. P. N.-u co do uniemożliwienia na przyszłość „kaperstwa” w piłce nożnej w ten sposób, że utrudni się poszczególnym graczom łatwe stosunkowo do tej pory przechodzenie z jednego klubu do drugiego, obostrzając odnośne przepisy. O ile bowiem do tej pory gracz chcąc uzyskać wykreślenie z jednego klubu i stworzyć sobie możliwość przejścia do drugiego, musiał pozostawać przez okres roczny poza klubem, o tyle obecnie okres ten miałby być, — według projektu P. Z. P. N.-u — przedłużony do trzech lat. Czy jednak ten środek wystarczy? — o ile oczywiście zostanie w ogóle wprowadzony w życie. Śmieje się bowiem na naszym gruncie pewne doświadczenie w tym kierunku. Przecież w swoim czasie okres pozostawania gracza za klubem trwał tylko sześć miesięcy, a dopiero wskutek różnych mniej lub więcej niejasnych wędrówek poszczególnych graczy z jednego klubu do drugiego okres ten został przedłużony do jednego roku.

Nie chcemy oczywiście twierdzić, że „kaperowania” graczy i zawodników jest specjalnością naszego tylko życia sportowego. Podobne rzeczy dzieją się wszędzie. Znany taki wypadek w pierwszej angielskiej lidze zawodowej, gdzie kupowano atak za 50 a nawet 100 tys. funtów, dzieje się to jednak całkiem jawnie, dzieje się to w sporcie zawodowym i nadaje się temu charakter zwykłego uczciwego interesu handlowego, zwykłej transakcji kupieckiej. U nas natomiast — pomijając już fakt, że nie mamy drużyn zawodowych, — załatwia się podobne sprawy za kulisami klubów amatorskich.

Poświęcamy tu nieco więcej uwagi piłce nożnej z tego względu, że jest to sport w Polsce najczęściej rozpowszechniony i najbardziej popularny. Nadto tem naszym uwagę jest właśnie dążność P. Z. P. N.-u do ograniczenia, — bo o zlikwidowaniu nie może narazie być mowy. — „kaperstwa” w tej gałęzi sportu. Nadto właśnie w piłce nożnej sprawy te w swym ujemnym i nawskroś żyte sportowe demoralizującym charakterze poszły najdalej.

Dziele niektórych warszawskich, łódzkich i krakowskich klubów dostarczyłyby dość ciekawych materiałów na ten temat. W większości wypadków zaś dostawcą „żywego towaru sportowego” jest Śląsk.

Warszawski klub „Legia” zajmuje bodaj pierwsze i to bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce w umiejętności „pozyskiwania” sobie graczy z innych okręgów piłkarskich i odpowiedniego przemawiania do rozumu ich macierzystym klubom. Ostatnim właśnie tego rodzaju wyczynem „Legii” było „pozyskanie” Latusińskiego ze Śląska, a poprzednich wypadków naliczyć można sporo; — dzięki temu kursowało swego czasu wśród piłkarzy dowcipne powiedzenie, że „Legia” jest filią „Cracovii”. W tem jednym „powiedzonku” mieści się bardzo wiele, jeśli już nie wszystko...

W odniesieniu do warszawskiej „Polonii” można powiedzieć podobnie, że jest to klub raczej warszawsko-śląski.

Również krakowska „Garbarnia” ko rzysta chętnie z rezerwoaru śląskiego, w swoim czasie zdołała ona bowiem pozyskać ze Śląska Pazurka I-go i Risnera, w podobny sposób zaś klub ten pozyskał również Maurera ze Lwowa.

Przed dawnym laty „Cracovia” pozyskała ze Śląska wybitnego gracza Kozoka, któremu klub ten zawdzięcza w

dużym stopniu uzyskanie w 1930 roku tytułu mistrza Ligi Państwowej. W roku bieżącym znów „Cracovia” zdobyła dla siebie Pajaka ze Lwowa i „marnotrawnego syna” Ciszewskiego z „filii” warszawskiej.

By nikt nie czuł się pokrzywdzony, sięgnijmy jeszcze do Lwowa, do „Pogoni” i „Czarnych”. Oba te kluby swego czasu zasiliły swe szeregi graczami śląskimi, a jeden z graczy śląskich, Goerlitz, b. reprezentacyjny bramkarz

Polski, który grał w „Pogoni” okragle dwa lata, trafił potem wprost z tego klubu do jednej z włoskich drużyn w Turynie.

Podobnie, chociaż może w mniejszym stopniu, dzieje się w każdej niemal dziedzinie naszego sportu, ostatnio zaś „kaperowanie” dało się specjalnie silnie odczuć w boksie. O tych sprawach napiszemy jednak w osobnym artykule

E. W.

Przed wyścigiem lwowskim

W wyścigu bierze udział łódzian Menzel

Ruchliwość motocyklistów łódzkich jest już ogólnie znana, dowiedli oni tego niejednokrotnie, uczestnicząc we wszystkich poważniejszych imprezach krajowych. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się we Lwowie w ramach wielkiej imprezy automobilowej motocyklowy wyścig okrężny po ulicach miasta. Do wyścigu tego, który się odbędzie w konkurencji międzynarodowej zgłosił udział jeden łódzianin — Mentzel (Union Touring). Wspinała konkurencja międzynarodowa i udział conajmniej kilku jeźdźców krajowych z Alvenslebenem i Nagengastem na czele stwarza z niedzielnego wyścigu sensację na miarę europejską. Ze w takiej konkurencji trudno będzie łódzianinowi odegrać poważniejszą rolę jest rzeczą prawie pewną, ale sukcesem dla nas byłoby zajęcie jednego z „płatnych” miejsc, co leży w granicach możliwości.

Faworytem wyścigu jest hr. Alvensleben z Bydgoszczy, tryumfator niedzielnego biegu o „złoty kask”, który jednak będzie musiał stoczyć zaciętą walkę z pozostałymi asami.

Jednocześnie z wyścigiem odbędzie się 40-godzinny zjazd gwiazdźdzy, organizowany przez Małopolski Klub Motocyklowy, w którym Łódź reprezentować będą czołowi zawodnicy wszystkich trzech klubów: Union Touring Z.K.M. i L.K.M. Zawodnicy ci startują już w piątek w godzinach wieczorowych.

Doskonałe wyniki lekkoatletów polskich

umożliwią wysłanie do Los Angeles licznej ekspedycji

Największe postępy w okresie przedolimpijskim poczyniła polska lekkoatletyka, czego dowodem jest, że czterech zawodników osiągnęło już minima, kwalifikujące na wyjazd do Los Angeles, a ponadto padło w przeciągu dwóch miesięcy aż 25 rekordów polskich, w tem dwa rekordy światowe w konkurencji pań.

Olimpijskie minima wyższe osiągnęli już Heljasz (w kuli), Weissówna (w dysku) i Kusociński (na 1500 i 10 km.). Minimum niższe osiągnęła Schabińska w biegu na 80 mtr. przez płotki.

Nadto cały szereg zawodników zbliżył się wydatnie do minimów, a mianowicie: Siedlecki (brak około 300 pkt. w dziesięcioboju), Pławocki (brak 2 cm w skoku wzwyż), Trojanowski II (brak 0,2 sek. na 200 mtr.), Breuerówna (brak 0,2 na 100 mtr.), Kostrzewski (brak 2

sek. w biegu na 400 mtr. przez płotki).

Wreszcie bardzo dobrze zapowiadają się jeszcze inni zawodnicy, jak bracia Mikrut (brak 2,5 mtr. w oszczepie do minimum), Turczyk (brak 1,5 mtr. w oszczepie), Kuźmicki (brak 2 sek. na 800 mtr., a 5 sek. na 1500 mtr.), Sudorowicz (brak 7 sek. na 1500 mtr.), Trojanowski I i Nowosielski (brak 0,6 sek. na 110 mtr. płotki), Czysz (brak 0,2 na 100 mtr.), Luckhaus (brak 76 cm. w trójskoku), Nowak i Twardowski (brak 30 cm. w skoku w dal), Maszewski (brak 4 sek. na 400 mtr. płotki).

Ze względu na stale poprawiającą się formę naszej czołowej grupy lekkoatletów należy przypuszczać, że niedługo jeszcze z powyższych zawodników uzyska minimum olimpijskie i zakwalifikuje się do wyjazdu na Olimpiadę.

Sytuacja w grach sportowych.

Rozgrywki w grach sportowych posuwają się szybko naprzód. Dotychczasowe mecze wysunęły w koszykówce męskiej na czoło drużyny IKP. i WKS-u które odniosły po jednej porażce, po nich następują: kolejno: ŁKS. 2) porażki Geyer, Zjednoczone, YMCA, Triumf, Tur.

W koszykówce żeńskiej prowadzi ze spół IKP. przed ŁKS-em, Makabi, KP. „Zjednoczone”, WKS-em i HKS-em.

W hazenie pierwsze miejsce zajmuje ŁKS. przed IKP., Geyerem, KP. „Zjednoczone”, WKS-em i HKS-em.

W szczyptorniaku, który jest rozgrywany w dwóch grupach, w pierwszej grupie prowadzi ŁKS. przed Zjednoczonymi, Turem i Hakoahem, zaś w II-jej grupie Triumf przed HKS-em, IKP. i Makabi.

W siatkówce męskiej finały o mistrzostwo Polski odbędą się w Krakowie 26 b.m., z udziałem ŁKS-u, AZS-u (Warszawa) i Cracovii, zaś w siatkówce żeńskiej finały zostaną rozegrane również 26 b.m. w Warszawie przy udziale: AZS-u (Warszawa), HKS-u (Łódź) i Sokoła (Grudziądz).

Konferencja w sprawie reformy w piłkarstwie

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie reformy piłkarstwa. Konferencji przewodniczył z ramienia zarządu PZPN-u p. Mallow, a w zebraniu wzięli udział delegaci wszystkich okręgów z wyjątkiem przedstawicieli Śląska i Lwowa. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zawodostwa w polskim piłkarstwie. Ostatecznie uchwalono, że najlepszym środkiem dla powstrzymania prądów formalizmu będzie wstrzymanie zwolnień graczom na przebieg trzech lat. Projekt ten wymaga jednak zatwierdzenia walnego zebrańia Polskiego Związku Piłki Nożnej, które odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Smiertelny wypadek kolarza niemieckiego

W kolarskim biegu ulicznym o mistrzostwo południowych Niemiec wydarzył się ubiegłej niedzieli tragiczny wypadek. Obok miasta Offenburg wóz sanitarny najechał na kolarza Kaspera, który uległ tak ciężkiemu obrażeniu, że zmarł już po kilku chwilach zanim przy była pomoc lekarska.

Przed spotkaniem

Warta—Ł.K.S.

W nadchodzącą niedzielę ŁKS. rozegra w Łodzi mecz ligowy z Wartą. Mecz odbędzie się o godz. 18-ej na boisku ŁKS-u przy ul. Unji, przyczem poprzedzony będzie finałami mistrzostw lekkoatletycznych kobiecych Polski, które również odbywać się będą na tym samym stadionie. ŁKS. wystawi przeciwno Wartę drużynę w składzie podobnym, jak przeciwno Legii w ubiegłej niedzieli. (Prawdopodobnie na środku ataku zagra Tadeuszewicz).

Warta natomiast wystąpi w składzie następującym: bramka — Fontowicz, obrona: Flieger, Szerfke I, pomoc: Sroka, Nowicki, Przykucki; atak: Nowacki, Krzyszkiewicz, Szerfke II, Knioła, Radojewski.

— Poza tem w kraju odbędą się następujące mecze ligowe: w Warszawie, Warszawianka — Pogoń, w Krakowie: Garbarnia — Wisła, we Lwowie: Czarni — Polonia.

Czesi mają pecha

Znany tenisista czeski Roderich Menzel został skontuzjowany na ostatnich zawodach tenisowych. Lekarze orzekli, że Menzel już w roku bieżącym nie będzie w stanie grać w tenisa. Jest to poważna strata dla sportu tenisowego w Czechosłowacji.

Austin pokonany

Ameryka — Anglia 4:1

Trzeci i ostatni dzień spotkania tenisowego Anglia—Ameryka oczekiwany był z wielkim zainteresowaniem. Do walki stanął bowiem czołowy tenisista angielski Austin przeciwko zesłorocznemu zwycięzcy turnieju wimbledonskiego Woodowl. Zupełnie nieoczekiwanie wygrał Amerykanin, nie występując się zbyt w czterech setach 6:3, 3:6, 6:1, 6:4. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Ameryki w stosunku 4:1. Na usprawiedliwienie Anglików należy podać fakt, że jednocześnie grali oni mecz o puchar Davisa z Polską, przez co drużyna, występująca przeciwko Ameryce była bardzo osłabiona.

Mistrzostwo świata

w wadze średniej

W Paryżu odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej między francuzem Thilem, a murzynem Jonesem. Jones został w 11 rundzie zdyskwalifikowany za niskie uderzenie.

Mistrz Łodzi

Perkowski przeniósł się do Pabjanic

„Kolonja Łódzka” w Pabjanicach powiększyła się znów o jednego członka. Znany motocyklista L.K.M. Perkowski, który w roku ubiegłym zdobył mistrzostwo Łodzi na torze żużlowym, opuścił szeregi L.K.M., przenosząc się do P.T.C., gdzie znajduje się już kilku jego kolegów, niemogących pogodzić się z metodami „prac” szeregu kierowniczych jednostek Łódzkiego K. M.

Ekspedycja wioślarzy na Igrzyska Olimpijskie

W niedzielę, odbyły się na jeziorze Witobelskim ostateczne eliminacje olimpijskie w wioślarstwie. Po zawodach komisja olimpijska PZTW. w składzie: inż. Lotha, inż. Lenartowicza, pp. Garsteckiego i Chudzińskiego, zdecydowała wysłać na Olimpiadę trzy osady, a mianowicie: czwórki ze sternikiem, dwójki ze sternikiem Warsz. Tow. Wioślarskiego oraz dwójki bez sternika K. W. „04” w składzie mistrzów Europy: Mikołajczyka i Budzińskiego. Wyznaczeni zawodnicy zbiorą się w tych dniach w Warszawie, gdzie aż do wyjazdu na Olimpiadę, trenować będą pod okiem trenera W. T. W. p. Haspla.

Ostatnia minuta.

Zastrzelili dwie osoby poczem popełnił samobójstwo

Berlin, 15 czerwca.

(Telegram własny).

(t) W miejscowości Regen rozegrała się wczoraj krwawa tragedia rodzinna, która pociągnęła za sobą 4 ofiary ludzkie. Bogaty przemysłowiec Georg Kosch przed rokiem podzielił majątek między dwóch synów. Ojciec wycofał się całkowicie z prowadzenia interesów ponieważ został kaleką. Jeden z synów który otrzymał w majątku sanatorium, stracił wszystko wskutek kryzysu gospodarczego i żył w nędzy. Zamieszkał on u swego brata, właściciela kamienicy. Właściciel domu zamierzał w najbliższym czasie wyeksmitować swego brata. Gdy dowiedział się on o tem, zastrzelił on żonę swego brata, oraz swoją zamezną siostrę, a następnie sam popełnił samobójstwo. Siostrzenica uniknęła cudem śmierci, gdyż uciekła z pokoju. Ojciec mordercy który przyglądał się tej wstrząsającej tragedii zmarł wskutek ataku serca.

Nieludzkie metody śledztwa

policii amerykańskiej

London, 15 czerwca.

(Telegram własny)

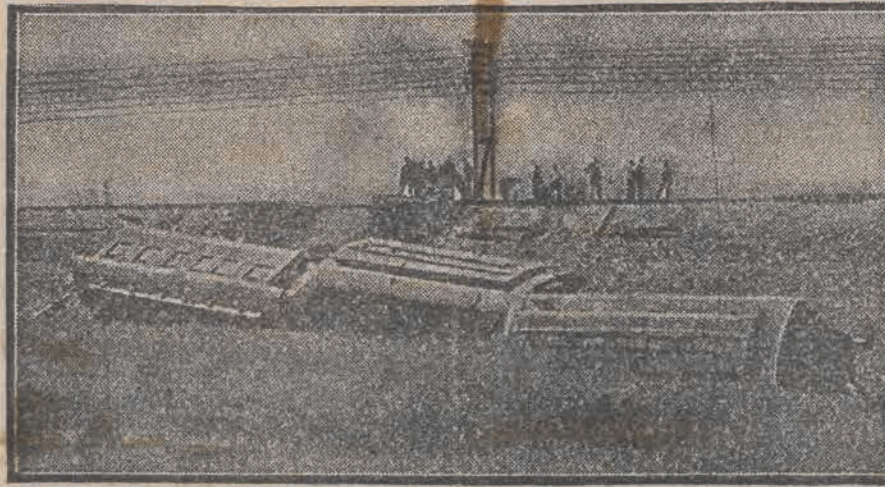
(t) Prasa angielska atakuje w niesłychanie ostry sposób policję amerykańską i zarzuca jej, że stosuje ona barbarzyńskie metody podczas prowadzenia śledztwa. Samobójstwo Violetty Schar, pielęgniarzki syna Lindbergha spowodowane zostało nieludzkimi sposobami badania w policji. Violetta Scharp była podobno torturowana co stwierdzają liczne ślady, uderzeń znajdujące się na jej ciele.

Przed drugim lotem do stratosfery



Prof. Piccard zdecydował się ostatecznie na odbycie drugiego lotu do stratosfery, przyczem start odbędzie się w Zurichu. W razie sprzyjających warunków atmosferycznych zamierza prof. Piccard wystartować w towarzystwie swego asystenta fizyka Cosina jeszcze w bieżącym miesiącu. Powłoka balonu ważąca 800 klg. została już przez fabrykę augsburską wykonana i odtransportowana do Zurichu, gdzie, jak widzimy na naszym zdjęciu, przeniesiona została do odpowiedniego hangaru.

Strasna katastrofa kolejowa



Na linii kolejowej Elberfeld—Hamm, wykołosił się i spadł z nasypu pociąg osobowy zdążający od strony Haagi. Wskutek katastrofy jedna osoba postradała życie, zaś 30 osób zostało rannych. Katastrofa nastąpiła wskutek osunięcia się toru.

Niezwykła uroczystość



Niezwykła uroczystość odbyła się w tych dniach w Augsburgu, gdzie trzech bracia, Jan, Józef i Sebastian Winterowie jednego dnia świętowali złote gody małżeńskie. Na ilustracji naszej widzimy trzy sędziwe pary małżeńskie, liczące razem prawie 500 lat.

Dr. Rufenacht



87-letni poseł szwajcarski w Berlinie zostaje w najbliższych dniach odwołany ze swego stanowiska.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Codzienna nowelka „Expressu”.

Spowiedź kobiety.

— Gdy miałam trzynaście lat — rozpoczęła swą opowieść, — wiedziałam już, że jestem piękna. Mówili mi o tem ciągle mężczyźni, przedewszystkiem znajomi ojca, którzy bardzo chętnie ze mną rozmawiali. Rodzice moi nie byli ludźmi zamożnymi, ale mieli szeroki gest i ciągle przyjmowali gości. — Do szkół mnie nie posyłano. Miałam jakichś nauczycieli, ale nikt mojej edukacji na serio nie traktował.

W czternastym roku życia wysłano mnie wreszcie do jakiegoś internatu, w którym spędziłam dwa lata. Tam nauczyłam się odróżniać markę fabryczne wytwornych perfum, dowiedziałam się, gdzie się bawi wytworne towarzystwo paryskie i londyńskie, jak należy się ubierać i t. d. Innych wiadomości nie wynosiłam z internatu.

Gdy wróciłam do domu, rodzice postanowili, że już powinnam wyjść za mąż. Projekt ten bardzo mi przypadł do gustu, wymagania moje były następujące: mąż musi być wysokiego wzrostu i bogaty. Już w internacie przyjaciółki tłumaczyły mi, że najlepiej wyjść za mąż za starszego mężczyznę, gdyż młody przeważnie jest jeszcze zależny od rodziców, albo też zarabia tak mało, iż nie warto z nim się wiązać.

W tym czasie właśnie nasunął się odpowiedni kandydat.

Miał lat 42, wzrost 1.85 metr., prowadził interesy na bardzo szeroką skalę stale jeździł po całej Europie i mieszkał w najwytworniejszych hotelach.

Czy mogłam marzyć o lepszym?

Rodzice wprawdzie mieli pewne zastrzeżenia uważając, że różnica wieku jest zbyt wielka, ale potrafiłam im wytłumaczyć, że to nie odgrywa żadnej roli.

Pobrałszy się. Mąż mój kochał mnie tak gorąco, że aż wzbudzał śmieszność. Po ślubie pragnął zamknąć się ze mną w jakimś zacisznym gniazdku, odseparować się od całego świata przynajmniej na okres miodowych miesięcy.

Ale ja marzyłam o czemś innym. Kuszył mnie Paryż, Londyn, wytworne bawdy, dancingi, kabarety. Pragnęłam zwracać na siebie uwagę eleganckimi strojami, ośniewać mężczyzn i wzbudzać zazdrość w sercach kobiecych.

Rozpoczęły się wesołe podróże. Mój mąż ulegał mi we wszystkim.

Gdy płacił sażniste rachunki w największych magazynach paryskich, gdy żądałam bezcennej biżuterji, pocieszał się myślą, że jestem jeszcze bardzo młoda, że się jeszcze zmienię.

Ale on się mylił. Po roku postanowił wreszcie osiąść na stałe w Berlinie. — Chciał tam założyć przedsiębiorstwo, kupić mieszkanie i rozpocząć normalne życie. Oparłam się temu kategorycznie.

— Więc po to wyszłam zamaż! — krzyczałam. — Siedzieć wciąż na jednym miejscu, zrezygnować z Paryża, z Nicei! Nie, gdybym tego nie potrzebowała, tobym przecież nawet jeszcze nie myślała o ślubie!

Mąż mój począł mnie wówczas podejrzewać, że szukam przelotnych miłostek. Mylił się jednak. Nie myślałam wcale o romansach. Chciałam się tylko bawić.

Gdy wreszcie zażądał kategorycznie byśmy się osiedlili w Berlinie, musiałyśmy mu ulec. Pocieszałam się myślą, że przecież w Berlinie można się też bawić i ubierać!

Wynajęliśmy luksusowe mieszkanie. Całe dni spędzałam w najdroższych zakładach krawieckich, u modystek, w salonach kosmetycznych, u jublerów i t. d. Noce oczywiście poświęcałyśmy na zabawy. Urządzało się przyjęcia dla gości, lub też hulano się w restauracjach, czy na balach.

Tymczasem jednak przedsiębiorstwo mego męża szło coraz gorzej. Od czasu do czasu małżonek dawał mi do zrozumienia, że powinnam się ograniczać w wydatkach, ale ja nie chciałam o tem słyszeć. Co mnie w gruncie rze-

czy obchodziły jego interesy? Musiałam wszystko mieć, bo po to wyszłam zamaż.

W Berlinie już wiedzieli, że memu mężowi grozi bankructwo. On sam chyba też to sobie uświadamiał, ale tak mnie kochał, iż nie umiał mi się przeciwstawić.

Pewnego dnia odmówiono mi kredytu w wielkim magazynie jublerek. Byłam oburzona. Kazałam mężowi, by natychmiast sam mi przyniósł piękną, brylantową kolję, która wpadła mi w oko. Wówczas poraz pierwszy mąż mój powiedział otwarcie, że niema pieniędzy.

— W takim razie odejdę od ciebie — odpowiadałam mu chłodno. — Jeżeli mąż nie może utrzymać żony, to nie powinien być z nią razem.

Tego dnia jeszcze otrzymałam od niego kolję. Więcej prezentów już nie dostawałam. Z całego majątku nie pozostało.

Ilona, znana kokota paryska, skończyła swą opowieść.

— I co się z nim stało? — dopytywały się jej koleżanki po fachu, z którym siedziała w podejrzanym nocnym lokalu.

— Dostał się do więzienia za nadużycia. Odwiedziłam go raz, a później już nie utrzymywałam z nim żadnego kontaktu. To był jedyny mężczyzna, który mnie naprawdę kochał! Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom mż. Pełkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Zeromskiego 25, tel. 17-96; — KJELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Ilżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WARSZAWA: Prózna 7, m. 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 15-54. Agentura na Krotoszin i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Słw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kollataja 5, tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICE: Wojciech Gabrieliczyk Grodzisk Zbyszowska 7.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68 148. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.